

KONTAKTY MIĘDZY ORGANIZACJAMI POZARZĄDOWYMI A MINISTERSTWEM SPRAW ZAGRANICZNYCH – PRÓBA OCENY

BARTŁOMIEJ KOZEK, GRZEGORZ PISKALSKI

Jednym ze źródeł napięć między sektorami publicznym a obywatelskim jest odmienna forma ich działania.

Institucje publiczne są przyzwyczajone do formalnej, biurokratycznej pracy w obrębie ściśle wytyczonych reguł i zasad. Społeczeństwo obywatelskie stawia z kolei na oddolne osiąganie celów publicznych, ceniąc sobie niezależność i dobrowolność funkcjonowania. Przepływy finansowe między sektorami rządzącymi się odmienną logiką będą więc jakby z założenia generowały ryzyko napięć między nimi. Napięć tych nie brakuje w ostatnich latach w dyskusjach między organizacjami pozarządowymi a Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Nie brakuje również pytań o poziom przejrzystości działań podejmowanych przez resort dyplomacji, co zmusza część działaczy do zadania pytania o to, jak ministerstwo widzi właściwie rolę trzeciego sektora w polskiej polityce rozwojowej.

Zgodnie z przyjętymi zobowiązaniami międzynarodowymi Polska powinna przeznaczać na globalną pomoc rozwojową 0,33% swojego dochodu narodowego. Tymczasem – według raportu sieci CONCORD *AidWatch* 2016 – wskaźnik ten wynosi obecnie jedynie 0,1%, sytuując Polskę w ogonie Unii Europejskiej. Wyższe wskaźniki osiąga nawet część nowych państw członkowskich (z grupy UE13), w tym Estonia (0,15%), Węgry (0,13%) czy Czechy (0,12%)¹.

Wraz ze zmianą ekipy rządzącej organizacje pozarządowe zajmujące się tematyką globalną usłyszały zapewnienia o zwiększeniu finansowania działań z zakresu pomocy rozwojowej². Samo zwiększenie dostępnych środków – choć niewątpliwie mile widziane – nie rozwiąże jednak wszystkich problemów związanych z angażowaniem sektora obywatelskiego.

Co więcej, w wypadku braku rozwiązania palących problemów – od stworzenia systemu stabilnego finansowania wieloletniego, przez mocniejsze wspieranie starań na rzecz pozyskiwania środków europejskich, aż po zredefiniowanie edukacji globalnej – istnieje nawet ryzyko dalszych konfliktów wokół kierunków polskiej polityki rozwojowej.

Aby poszukać sposobów rozwiązania wspomnianych problemów, postanowiliśmy odwołać się do wielu praktyk międzynarodowych oraz tendencji i tematów ważnych w wymiarze polityki rozwojowej, które – naszym zdaniem – powinny stanowić inspirację dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Na podstawie materiałów Grupy Zagranica i przeprowadzonych przez nas wywiadów z przedstawicielami sektora opracowaliśmy również listę najbardziej palących problemów oraz pomysłów na ich rozwiązanie, które pojawiły się w sektorze pozarządowym.

GLOBALNY ROZWÓJ – JAK MYŚLEĆ, JAK DZIAŁAĆ?

Partnerstwa międzysektorowe są coraz bardziej widoczną tendencją w dyskusjach nad pomocą rozwojową i edukacją globalną. Widać to choćby w wypadku firmowanych przez Organizację Narodów Zjednoczonych Celów Zrównoważonego Rozwoju³, które zastąpiły Milenijne Cele Rozwoju.

Ich globalny charakter podkreśla to, że w przeciwieństwie do poprzedników będą dotyczyły nie tylko globalnego Południa, ale także całego świata. Ważna jest również mobilizacja różnych podmiotów na ich rzecz i dostosowanie sposobów osiągania tych celów do lokalnych uwarunkowań.

Już dziś inspirują one do wydawania raportów analizujących ich wpływ na otoczenie biznesowe⁴, materiałów na temat ich wzajemnych powiązań w wymiarze innowacyjnych rozwiązań społecznych i ekologicznych⁵ czy publikacji poświęconych powiązaniom między ich osiaganiem a kwestiami przestrzegania praw człowieka⁶.

Przykładem może być kwartalnik „Making It”, wydawany przez Organizację Narodów Zjednoczonych do spraw Rozwoju Przemysłowego z siedzibą w Wiedniu, którego jedna edycja była poświęcona wcielaniu w życie Celów Zrównoważonego Rozwoju⁷. Zakres poruszonych przy tej okazji tematów – od wielostronicowych materiałów po listy czytelników – był niezwykle szeroki i dotyczył zjawisk takich jak ekonomia dzielenia, zrównoważona polityka przemysłowa, industrializacja Afryki, rozwój Nepalu czy... piwa rzemieślnicze.

Również przekrój piszących w niej autorów odzwierciedla ważne dla osiągnięcia celów sojusze, znajdziemy wśród nich bowiem działaczy organizacji pozarządowych, naukowców, przedsiębiorców i polityków.

Z tego pojedynczego przykładu (będącego jednak miernikiem dla działań na przykład innych agend Organizacji Narodów Zjednoczonych) wyłania się ważny dla tematyki rozwojowej wniosek. Zarówno jej realizacja, jak i informowanie o niej przestały być wąską specjalizacją. Coraz bardziej widoczne jest myślenie zacierające granice między Północą a Południem, które przyczyniały się do nierzadko stereotypowego myślenia o globalnym rozwoju.

Przykładem zmiany tego światopoglądu wśród decydentów jest odejście od przekonania, że kraje nieuprzemysłowione są zbyt biedne na osiaganie celów polityki klimatycznej (na przykład rozwoju odnawialnych źródeł energii), i przejście na dyskusję o finansowaniu ekologicznej transformacji gospodarczej.

Podejście to kontrastuje z co najmniej dwoma aspektami polityki rozwojowej polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (szczególnie w wymiarze współpracy z organizacjami pozarządowymi), które omówimy szerzej w dalszej części niniejszego opracowania – nieadekwatnym włączeniem obecnych tematów globalnej debaty publicznej nad wyzwaniami rozwojowymi i powiązanej z tym problemem wizji edukacji globalnej.

GLOBALNY ROZWÓJ, GLOBALNE WYZWANIA

Pomoc rozwojowa, jeśli ma być skuteczna, musi odpowiadać na globalne wyzwania – zarówno widoczne na horyzoncie, jak i prognozowane w ośrodkach badawczych.

Oznacza to również konieczność odpowiedniego podejścia do edukacji globalnej, która powinna służyć poszerzaniu wiedzy i pobudzaniu dialogu między różnymi aktorami życia politycznego, społecznego i ekonomicznego – nie tylko osobami uczącymi się w szkole czy na uniwersytecie, ale także decydentami, urzędnikami czy biznesem.

Wystarczy wymienić jedynie kilka znanych dziś wyzwań i inicjatyw na rzecz ich rozwiązania, aby okazało się to oczywiste. Po szczycie klimatycznym w Paryżu nie ma już wątpliwości, że społeczność międzynarodowa będzie wkładać sporo wysiłków w redukcję skali wzrostu średniej globalnej temperatury do poziomu 1,5–2 stopni Celsjusza.

Zaczyna działać Zielony Fundusz Klimatyczny⁸, mający wspierać inicjatywy w krajach globalnego Południa. Dobrowolne zobowiązania redukcji gazów cieplarnianych przyjmują zarówno wielkie korporacje (inicjatywa We Mean Business⁹), jak i samorządy lokalne (Globalne Zgromadzenie Burmistrzów na rzecz Klimatu i Energii¹⁰).

Zauważalnym wyzwaniem okazał się kryzys migracyjny, który postawił przed Unią Europejską i jej państwami członkowskimi wiele wyzwań. Wśród nich znalazły się kwestie takie jak umiejętność niesienia skutecznej pomocy blisko rejonów konfliktowych (i przeznaczenia na nią odpowiednio dużych środków finansowych), wsparcie dla uchodźców w ich integracji ze społeczeństwami, do których przybyli, czy dostarczanie Europejczykom wiedzy na temat powodów ucieczki uchodźców i kultury, z jakiej się wywodzą.

W obliczu rosnącego zagrożenia zachowaniami ksenofobicznymi oraz problemów z integracją uchodźców i imigrantów ekonomicznych znaczenie edukacji globalnej zaczyna się zwiększać.

Słabnąca rola mediów tradycyjnych, tabloidyzacja, pogoń za sensacją i narodziny innych „źródeł wiedzy” (często wątpliwej jakości), wokół których gromadzą się społecznościowe bańki osób o tych samych poglądach, poważnie utrudniają rzetelną dyskusję na tematy globalne. Sprawna współpraca organizacji pozarządowych z sektorem publicznym może pomóc w prostowaniu narosłych mitów i emocji w tej materii.

Obserwowalne jest również zmieniające się podejście do spraw rozwoju globalnego

Południa. Odchodzi się – przynajmniej deklaratorywnie – od recept w rodzaju prywatyzowania wszelkich możliwych zasobów publicznych i otwierania na oście rozwijających się gospodarek na globalny handel. Obok konieczności dywersyfikacji gospodarki (istotnej szczególnie dla państw zależnych od eksportu pojedynczych surowców) pojawiają się nowe paradygmaty, takie jak dobra wspólne (*commons*), które – zdaniem ich orędowników – powinny pozostawać w publicznych rękach i być mocniej niż do tej pory zarządzane przez lokalne społeczności. Do tej kategorii zalicza się między innymi dostęp do zasobów wodnych czy leśnych.

W świecie rosnącej sieci globalnych powiązań coraz częściej problemy czy wyzwania stojące przed globalnym Południem okazują się również problemami globalnymi. Zmiany klimatu oraz wzorce produkcji i konsumpcji (szczególnie w obliczu rosnącego grona klasy średniej w krajach takich jak Chiny, Indie czy Brazylia) dotyczą każdego z nas.

Powyższe tematy to jedynie czubek góry lodowej tendencji, które mogą wpływać na nasze życie w najbliższych latach.

Przyszłość pracy (związana zarówno z jej globalnym podziałem, jak i z rosnącą robotyzacją), automatyzacja, rosnąca rola algorytmów, „inteligentne miasta” w świecie postępujących procesów urbanizacyjnych, nierówności wewnątrz poszczególnych krajów i w perspektywie globalnej to wyzwania, które powinny znaleźć się na agendzie sektora publicznego i organizacji pozarządowych.

Realizowana przez instytucje takie jak Ministerstwo Spraw Zagranicznych (a także być może również przyszłe Narodowe Centrum Społeczeństwa Obywatelskiego) polityka względem pomocy rozwojowej i edukacji globalnej powinna brać pod uwagę wpływ tych tendencji na urzeczywistnianie zasad trwałego zrównoważonego rozwoju.

EDUKACJA GLOBALNA – POLSKA KONTRA ŚWIAT

Definicja edukacji globalnej w Polsce została opracowana w wyniku międzyresortowego dialogu przedstawicieli ministerstw, samorządów, szkół i uczelni oraz organizacji pozarządowych¹¹. Obok kwestii kształceniowych podkreśla również wartość wychowawczą i wpływanie na postawy osób w niej uczestniczących, mając pozytywnie wpływać na rozbijanie stereotypów wobec globalnego Południa oraz na zrozumienie złożoności i zmienności świata.

Praktyka działań Ministerstwa Spraw Zagranicznych wobec organizacji pozarządowych pokazała ograniczenia tej definicji. Resort interpretuje ją głównie w wymiarze jak najszerzego trafiań działań podejmowanych przez organizacje pozarządowe do opinii publicznej.

Kluczowymi grupami docelowymi w konkursach są dzieci i młodzież oraz kadra nauczycielska. Pozytywnie przyjmuje się innowacyjne działania projektowe, na przykład wykorzystywanie nowoczesnych technologii teleinformatycznych¹².

Z drugiej jednak strony przyjmuje się zawężoną interpretację edukacji globalnej, utrudniającej – a w niektórych wypadkach nawet uniemożliwiającej – podejmowanie działań określonego typu.

Szczególnie wyraźnie widać to w negatywnym podejściu do finansowania działań rzeczniczych, skupiających się na wpływniu na działanie instytucji publicznych czy zachowania biznesu przez poszerzanie informacji na przykład o sprawiedliwym handlu czy roli zamówień publicznych. Organizacje pozarządowe widzą w tego typu działaniach duży potencjał edukacyjny. Ministerstwo nie proponuje jednak rozwiązania tej kwestii¹³.

Interpretacje tego typu pomijają wspomniane przez nas nowoczesne praktyki edukacji rozwojowej, zamykając ją w ramach nauczania instytucjonalnego (formalnego i nieformalnego), zamiast otwierać na przykład decydentów na tematykę globalną i jej znaczenie dla związanych z nimi instytucji.

Co więcej, samo Ministerstwo Spraw Zagranicznych oczekuje (o czym będzie jeszcze mowa) działań rzeczniczych od... organizacji pozarządowych, licząc na konsultowanie programów ministerialnych, planów rocznych współpracy rozwojowej czy na przykład monitorowania debaty sejmowej dotyczącej budżetu państwa w zakresie rezerwy celowej przeznaczanej na pomoc rozwojową.

W ministerialnym rozumieniu edukacji globalnej nie mieszczą się za to działania takie jak międzynarodowa inicjatywa Electronics Watch¹⁴. Stawiała ona za cel uświadomienie zamawiających (urzędów publicznych, uczelni wyższych) w zakresie warunków pracy panujących w krajach globalnego Południa, wykorzystując informacje pozyskane w wyniku śledztw dziennikarskich do poszerzania wiedzy opinii publicznej oraz decydentów i wpływania na ich decyzje zakupowe.

Tego typu działania mogą mieć duży wpływ na poprawę sytuacji na globalnym Południu – na poziomie zarówno jednostkowym, jak i bardziej systemowym.

Rezygnacja z ich propagowania wyklucza z poziomu refleksji istotne aspekty życia społecznego i ekonomicznego, na przykład zamówienia publiczne, odpowiadające za niemal 9% polskiego Produktu Krajowego Brutto. Utrudnia również wpływanie na polskie firmy, które coraz częściej decydują się na ekspansję zagraniczną.

NISKIE KOSZTY ADMINISTRACYJNE I ICH OFIARY

Obok opisanego wyżej problemu merytorycznego, jakim jest brak wsparcia dla inicjatyw rzeczniczych, fundamentalnym długoletnim problemem podmiotów trzeciego sektora działających w obszarze współpracy rozwojowej jest brak stabilności działania i możliwości systematycznego budowania potencjału organizacji. Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie podejmuje właściwie żadnych systemowych działań służących stabilizacji i rozwojowi instytucjonalnemu organizacji pozarządowych.

Głównym filarem współpracy finansowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych z organizacjami pozarządowymi jest prowadzenie konkursów dotacyjnych na realizację zadań publicznych. Jednym z regularnie powtarzanych przez organizacje pozarządowe postulatów jest zwiększenie maksymalnego limitu kosztów administracyjnych w budżetach projektów z zakresu współpracy rozwojowej finansowanych ze środków publicznych ponad obecny pułap 15%. Jest to dla nich tym ważniejsze, że w ramach tego limitu mieści się również wynagrodzenie osoby koordynującej.

W praktyce oznacza to poważne utrudnienie w wypłacaniu godnego wynagrodzenia osobie, na której barkach będzie spoczywać projekt. Utrudnia także skorzystanie z aplikowania o pokrycie wkładu własnego projektów finansowanych w ramach projektów unijnych, w których limity te są często ustawione na wyższym poziomie.

Brak elastyczności ministerstwa w tej sprawie zaskakuje, biorąc pod uwagę ogólną politykę obecnego rządu w obszarze rynku pracy. Walka z „umowami śmieciowymi”, bardziej rygorystyczne wymagania umów o pracę w zamówieniach publicznych czy wprowadzenie płacy minimalnej w wysokości 13 złotych za godzinę sugerowałyby, że instytucje publiczne zaczną dostrzegać swój wpływ na jakość pracy również w trzecim sektorze.

Nadal, niestety, dominuje myślenie o nim w kategoriach redukujących go do pracy społecznej, z której satysfakcja miałaby

rekompensować niski poziom zarobków. Rezultaty są widoczne w raporcie Stowarzyszenia Klon/Jawor o organizacjach pozarządowych w 2015 roku¹⁵. Jedyne co piąty podmiot (stowarzyszenie lub fundacja) zatrudnia stale co najmniej jedną osobę na umowę o pracę, a 15% stosuje wyłącznie inne – mniej stabilne – formy zatrudnienia.

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w tych dwóch grupach sięga 3 tysięcy złotych brutto. Nie dość, że jest ono niższe niż średnia krajowa (3899,78 zł brutto w 2015 roku według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w czwartym kwartale 2015 roku – 4066,95 zł brutto), to w wypadku koordynatorów polskiej pomocy jest to kwota właściwie nieosiągalna przy projektach z zakresu na przykład edukacji globalnej (kwoty dofinansowania w 2015 roku wahały się od 43 190 do 150 tysięcy złotych).

Nieco lepiej sytuacja wygląda w wypadku konkursów z zakresu pomocy rozwojowej realizowanych w krajach priorytetowych, w których kwoty dofinansowania są wyższe. Pamiętajmy jednak, że koszty administracyjne nie ograniczają się wyłącznie do kwestii koordynacji i obejmują między innymi księgowość czy czynsz za biuro.

Choć koordynatorzy mogą realizować za zgodą Ministerstwa Spraw Zagranicznych działania merytoryczne, to jednak oznacza to – obok wzrostu dochodów – również zwiększenie zakresu obowiązków. Trudno uznać tego typu rozwiązanie za optymalne z punktu widzenia jakości dwóch różnych typów działań – merytorycznych i administracyjnych, utrudniają bowiem efektywne osiągnięcie celów projektowych.

Połączenie braku finansowania wieloletniego (o czym będzie jeszcze mowa) ze wspomnianym niskim pułapem kosztów administracyjnych tworzą warunki rozwoju negatywnych tendencji, opisanych przez Fundację Inicjatyw Społecznych „Się Zrobi!” w raporcie *Trzecia strona medalu. Sytuacja osób pracujących w polskich organizacjach pozarządowych*¹⁶.

Niskie wynagrodzenie, uniemożliwiające pełne zaangażowanie się w działalność społeczną, funkcjonowanie „od projektu do projektu” czy „montaż finansowy” godnego wynagrodzenia z rozmaitych źródeł, jest smutną rzeczywistością polskich organizacji pozarządowych.

Prekaryzacja zatrudnienia ma również skutki dla jakości pracy wykonywanej przez organizacje. Przyczynia się do wypalenia i wysokiej rotacji kadrowej, zwłaszcza odpływu z sektora osób sfrustrowanych niskim poziomem zarobków. Utrudnia ponadto pracę merytoryczną, w tym

metodyczne wypracowywanie i działanie na rzecz realizacji postulatów programowych w dziedzinie polityki zagranicznej, także rozwojowej.

W rezultacie nie dochodzi do rozwoju sieci organizacji, które na bieżąco w długim okresie mogą wpływać na kształt debaty publicznej w Polsce.

W STRONĘ FINANSOWANIA WIELOLETNIEGO?

W ostatnich latach organizacje pozarządowe wielokrotnie apelowały o stworzenie mechanizmów, które dawałyby im stabilność finansowania oraz szansę na spójność i ciągłość realizowanych przez siebie projektów. Wskazywały przy tym na doświadczenia innych państw Unii Europejskiej¹⁷, takich jak Szwecja, w której agencja rozwojowa SIDA podpisuje długoterminowe, trwające trzy lata (z możliwością przedłużenia o kolejny rok) porozumienia ramowe z kilkunastoma organizacjami. Poza finansowaniem własnych inicjatyw mogą one również przez regranting wspierać inne organizacje pozarządowe.

W Danii długoterminowe wsparcie strategiczne jest nawet uważane za niezbędne do efektywnego działania trzeciego sektora w dziedzinie pomocy rozwojowej i edukacji globalnej, a przechodzące co cztery lata przegląd organizacje (mogące się pochwalić między innymi samodzielnym wytyczaniem celów, siecią współpracujących z nimi organizacji pozarządowych na globalnym Południu czy dużą liczbą osób zaangażowanych w kwestie rozwojowe) mogą dzięki niemu planować stabilny rozwój i osiągnięcie długofalowych celów.

Podobne, trwające dwa, trzy lub cztery lata porozumienia z organizacjami parasolowymi stanowią element polityki pomocy rozwojowej w Irlandii. W Wielkiej Brytanii wieloletnie programowe porozumienia partnerskie zawierano na cztery lata, z możliwością przedłużenia współpracy na kolejne trzy lata.

Konkurs edukacji globalnej polskiej pomocy w 2016 roku odbył się z możliwością przygotowania dwu- lub trzyletnich projektów modułowych. Działacze organizacji pozarządowych uznają pojawienie się takiej możliwości za krok w dobrym kierunku, ale niewystarczający.

Obecna formuła konkursu *de facto* wymusza prezentowanie corocznych działań, celów i wskaźników. Brak pewności finansowania w kolejnych latach poważnie ogranicza z kolei możliwość wieloletniego planowania działań – niewiele organizacji zaryzykuje

zaplanowanie na przykład projektu, który przez pierwsze miesiące zamiast od początku organizować działania edukacyjne, będzie proponował na przykład badania jakiegoś problemu czy skupienie się na przygotowaniu materiałów merytorycznych.

Grupa Zagranica wielokrotnie zwracała uwagę Ministerstwu Spraw Zagranicznych na tego typu problemy, resort jednak – po tym, jak trzeci sektor wskazał Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego i jego sposoby na bardziej długofalowe wspieranie organizacji pozarządowych – zdecydował się na konsultacje z Ministerstwem Finansów.

Gdy z Ministerstwa Finansów wyłynął sygnał o braku możliwości (w obecnym otoczeniu prawnym) udzielania tego typu wsparcia za pośrednictwem dotychczasowych mechanizmów polskiej pomocy, temat ze strony urzędników ucichł, a podjęte działania ograniczyły się do wspomnianych już projektów modułowych.

Ministerstwo powinno – widząc powyższy problem i jego znaczenie dla sektora – rozpatrzyć sposoby na jego rozwiązanie.

Doświadczenia z dyskusji powinny skłonić resort do rozważenia powołania osobnej instytucji zajmującej się pomocą rozwojową (na wzór szwedzkiej agencji rozwojowej SIDA) albo chociaż na aktywny udział – i komunikowanie tego udziału trzeciemu sektorowi – w wypracowywaniu rozwiązań w ramach Narodowego Centrum Społeczeństwa Obywatelskiego.

PROJEKTY POLSKIE KONTRA PROJEKTY EUROPEJSKIE¹⁸

Wiele polskich organizacji pozarządowych szuka dla siebie miejsca w międzynarodowych konsorcjach projektowych finansowanych bezpośrednio przez Komisję Europejską – przede wszystkim w ramach programu DEAR (Development Education and Awareness Raising). Umożliwiają one uczestnictwo w innowacyjnych przedsięwzięciach realizowanych przez czołowe europejskie organizacje pozarządowe i gwarantują stabilne finansowanie na okres do trzech lat.

Niestety, Komisja Europejska finansuje tylko – w zależności konkursu – od 75 do 95% kosztów projektu (większy odsetek w wypadku projektów typowo rozwojowych czy humanitarnych), pozostałą część należy zaś pokryć ze źródeł innych niż unijne. Jest to dla organizacji wyzwanie i spore ryzyko. Zachodnie organizacje mają na ogół, o czym już wspomnieliśmy, zapewnioną jakąś formę wsparcia środkami z krajowego budżetu.

Dane na temat wykorzystania środków unijnych przez organizacje pozarządowe z tak zwanych nowych państw członkowskich Unii Europejskiej (EU13) przynoszą niedawne raporty projektu TRIALOG¹⁹. W latach 2004–2013 w ramach programu DEAR do nowych państw członkowskich trafiło około 31 milionów euro (14,1% środków), z kolei do państw „Piętnastki” (EU15) – ponad 200 milionów euro.

Liderami w regionie Europy Środkowo-Wschodniej są Czesi (30%), Polska otrzymała zaś 18% środków (blisko 6 milionów euro, czyli około 25,8 miliona złotych). Warto odnotować, że ta ostatnia kwota – choć symboliczna – jest porównywalna ze środkami przeznaczonymi w latach 2004–2013 na edukację globalną przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych (w 2014 roku na edukację globalną polski resort spraw zagranicznych przeznaczył niecałe 3,7 miliona złotych).

W programie DEAR znajdują się cztery główne zadania: rzecznictwo, kampanie, podnoszenie świadomości na temat edukacji globalnej (edukacja pozaformalna), edukacja formalna, podczas gdy polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przeznacza środki jedynie na edukację formalną i pozaformalną.

Niemożność finansowania ze środków resortowych rzecznictwa i części kampanii (o ile są skierowane do decydentów, także na szczeblu samorządowym) nie pozwala na synergię działań na poziomie krajowym i europejskim wielu organizacji.

Ważnym problemem związanym z niezgodnością polskiego i europejskiego podejścia do edukacji globalnej jest nieuznawanie doświadczeń we współpracy międzynarodowej opartej na przykład na rzecznictwie (takich jak wspomniany już projekt Electronics Watch) jako doświadczenia kwalifikującego do ubiegania się o środki w ramach polskiej pomocy.

Tego typu podejście Ministerstwa Spraw Zagranicznych grozi sytuacją, w której decyzją urzędniczą wytworzy się grupa organizacji, która w ramach projektów już zrealizowanych przy wsparciu resortu będzie mogła ubiegać się o finansowanie kolejnych, i druga – większa – która będzie miała olbrzymie problemy z otrzymaniem wsparcia na wkład własny.

Inny wątek wymagający dalszej pracy na linii „organizacje pozarządowe – Ministerstwo Spraw Zagranicznych” jest związany z wymaganą przez Komisję Europejską akredytacją ze strony krajowej instytucji edukacyjnej dla unijnych projektów dotyczących edukacji globalnej (szeroko rozumianej, obejmującej również działania o charakterze kampanii czy rzecznictwa).

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w porozumieniu z Ministerstwem Edukacji Narodowej jako rozwiązanie zaproponowało dwuetapową procedurę otrzymywania akredytacji: wniosek w całości należy najpierw przekazać resortowi dyplomacji, a gdy otrzyma pozytywną rekomendację, będzie przekazany do Ministerstwa Edukacji Narodowej, które udziela ostatecznej akredytacji.

Procedura ta budzi wiele wątpliwości. Po pierwsze, nie są znane jasne kryteria udzielenia wstępnej rekomendacji (przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych) czy akredytacji (przez Ministerstwo Edukacji Narodowej). Ze względu na brak strategii edukacji globalnej w Polsce organizacje obawiają się, że decyzje te będą przyznawane *ad hoc*.

Pojawia się również pytanie o to, czy od decyzji jest przewidziany proces odwoławczy, a także o to, czy resorty dyplomacji i edukacji zdążą przeprowadzić tak długą ścieżkę decyzyjną w ciągu trzydziestu dni – tyle bowiem czasu daje Komisja Europejska na przesłanie stosownej akredytacji (licząc od dnia opublikowania informacji o dofinansowaniu danego projektu przez Komisję Europejską).

Ministerstwo zachęca, aby wnioski przysłać jeszcze przed ogłoszeniem wyników konkursu unijnego, co oznacza jednak *de facto* ich upublicznienie – niekorzystane dla organizacji pozarządowych ze względu chociażby na kwestię praw autorskich do projektów.

Warto również zadać pytanie o to, czy Ministerstwo Edukacji Narodowej jest odpowiednim resortem do oceniania wszystkich tego typu projektów – na przykład skierowanych do niepodlegających jego kompetencjom uczelni wyższych.

(NIE)STABILNE KONKURSY

Jednym z podstawowych problemów, związanych zarówno ze współpracą na osi „ministerstwo – organizacje pozarządowe”, jak i z trudnościami w zapewnieniu ich stabilnego funkcjonowania, jest brak regularności w ogłaszaniu konkursów skierowanych do organizacji pozarządowych.

Akceptowalnym – i praktykowanym przed laty także przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych – standardem byłoby ich ogłaszanie jesienią, co umożliwiałoby rozpoczęcie projektów już na początku roku kalendarzowego. Tymczasem w wypadku tegorocznej edycji edukacji globalnej w ramach polskiej pomocy nabór ofert skończył się 6 czerwca, wyniki konkursu pojawiły się zaś 6 lipca.

Tak późne ogłoszenie konkursu ważnego dla organizacji zajmujących się tematyką

globalną prowadzi do wielu negatywnych zjawisk. Przedstawiciele organizacji pozarządowych pracujących ze szkołami informują, że dużym problemem dla nauczycieli jest brak interesującej oferty edukacyjnej w tej materii dostępnej w pierwszym półroczu.

W wypadku regrantingu, kiedy organizacje pozarządowe ogłaszają konkursy po decyzji ministerstwa, skutkuje to projektami edukacyjnymi, trwającymi w skrajnych sytuacjach tylko dwa i pół miesiąca.

Poza oczywistym negatywnym wpływem na sytuację stowarzyszeń czy fundacji stan ten poważnie ogranicza również skuteczność działań edukacyjnych w grupach docelowych, ograniczając zarówno czas trwania ekspozycji na tematykę globalną (na przykład zajęć szkolnych czy kampanii medialnych), jak i liczbę osób, do których mogą dotrzeć projekty.

Oczekujące uzyskania wysokich wskaźników ilościowych ministerstwo postępowaniem takim samo poważnie utrudnia ich zrealizowanie. Coraz później ogłaszanym konkursom towarzyszy jednocześnie niechęć do wprowadzenia etapu uzupełnień formalnych w ich ramach, argumentowana... wydłużeniem procedury.

Dziwi również decyzja powołanej przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych komisji konkursowej, aby niemal 870 tysięcy złotych z puli konkursu Edukacja Globalna 2016 nie przekierowywać na projekty z poszczególnych list rezerwowych, ale przeznaczyć je na dofinansowanie działań agend humanitarnych Organizacji Narodów Zjednoczonych pomagających uchodźcom.

Z jednej strony jest to szczytny cel, z drugiej jednak warto zapytać o to, dlaczego przesunąć na jego realizację – zamiast przez poszerzenie udziału środków na pomoc rozwojową w budżecie (na przykład wykorzystanie środków z rezerwy ogólnej na nieprzewidziane wypadki) – dokonuje się przez ograniczenie puli pieniędzy dostępnych organizacjom pozarządowym.

KONSULTACJE SPOŁECZNE – REALNE CZY POZOROWANE?

Reprezentanci organizacji pozarządowych, z którymi przeprowadzaliśmy wywiady na potrzeby niniejszego artykułu, odnotowali w ostatnich miesiącach pogorszenie się stanu dialogu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

Pojawiały się nawet sugestie, że w pierwszych latach pracy resortu w kwestiach rozwojowych (na przykład nad definicją edukacji globalnej) dialog był możliwy dzięki brakowi

kompetencji Ministerstwa Spraw Zagranicznych w tym zakresie. Wraz z ich nabywaniem w wyniku dialogu z podmiotami trzeciego sektora i po przygotowaniu prawnych ram współpracy (między innymi Ustawy o współpracy rozwojowej w 2011 roku²⁰) miała również małeć potrzeba rozmowy na ten temat.

Skrajnym przykładem tego stanu rzeczy okazały się konsultacje *Programu współpracy Ministra Spraw Zagranicznych z organizacjami pozarządowymi na lata 2016–2017*. Dokument – wbrew przyjętym zasadom współpracy między resortem a organizacjami pozarządowymi – nie pojawił się na stronie polskiej pomocy, a jedynie na tablicy informacyjnej w ministerstwie oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, w którym przez dłuższy czas był opisany jako... ogłoszenie o sprzedaży samochodu.

Po liście otwartym Grupy Zagranica, wyrażającym stanowczy protest wobec takiego trybu postępowania, Ministerstwo Spraw Zagranicznych odpowiedziało, że istotnie popełniło błąd. Nie zdecydowało się jednak na wydłużenie czy powtórzenie konsultacji, w wyniku których nie zostały zgłoszone jakiegokolwiek uwagi. Dokument, mający zapewnić dobrą współpracę, w rezultacie okazał się jednostronną deklaracją ministerstwa.

Zauważalną zmianą był również brak możliwości obserwowania tegorocznej oceny wniosków dotyczących edukacji globalnej w ramach polskiej pomocy – wbrew trwającej kilka lat dobrej praktyce. Ministerstwo argumentowało, że nie ma obowiązku udziału trzeciego sektora w tej procedurze (lekceważąc istniejącą do tej pory dobrą praktykę) i że mogłoby to być interpretowane jako konflikt interesów i ryzyko wpływania na wyniki konkursów, w których podmioty te biorą udział. Zarzut ten jest bezpodstawny, gdyż obserwator obecny na posiedzeniach komisji nie ma prawa zabierać głosu ani zwracać uwagi na ewentualne nieprawidłowości. Wnioski z obserwacji są umiejscowione dopiero w raporcie końcowym, który przed upublicznieniem jest konsultowany z ministerstwem.

Co ciekawe, Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyrażało rozczarowanie tym, że organizacje pozarządowe nie zaangażowały się w prace komisji konkursowej jako eksperci oceniający wnioski. W sytuacji przyjęcia roli eksperta możliwość zajścia ewentualnego konfliktu interesów byłaby przecież – gdyby przyjąć tę logikę – równie wysoka. Innym problemem jest fakt, że zasoby organizacji pozarządowych pozostają (szczególnie w porównaniu z ministerstwem) ograniczone i oddelegowanie choćby jednej osoby

do darmowej długotrwałej pracy w komisji konkursowej poważnie ograniczyłoby możliwości działania większości z nich.

POZA KONTROLĄ?

Przejrzystość jest jedną z ważniejszych wartości dla trzeciego sektora. Dążenie to kontrastuje chociażby z odpowiedziami Ministerstwa Spraw Zagranicznych na uwagi organizacji pozarządowych do *Planu współpracy rozwojowej na 2016 rok*²¹.

Wśród postulatów Grupy Zagranica znalazł się wniosek o przesłanie do konsultacji społecznych listy proponowanych wpłat dobrowolnych do organizacji międzynarodowych (raportowanych jako oficjalna pomoc rozwojowa) lub – alternatywnie – załączenie do planu rocznego uzasadnień dla poszczególnych wpłat.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych odpowiedziało, że nie ma obowiązku konsultowania tej listy, nie zdecydowało się jednak na jej przesłanie. Podobnie nieuwzględniona została prośba o uzasadnienie wyboru krajów docelowych w programie Wolontariat Polska Pomoc i kryteriów oceniania wniosków w ramach projektów realizowanych przez organy administracji publicznej.

W tym ostatnim wypadku ministerstwo argumentowało, że tego typu dokument ma wewnętrzny charakter i nie podlega konsultacjom społecznym. Takie tłumaczenie naraża je jednak na posądzenie o nieprzejrzystość podejmowanych przez siebie decyzji – tak jak w wypadku regionalnych ośrodków dialogu międzynarodowego. Chodzi tu o szesnastce placówek animowanych przez organizacje pozarządowe, mających na celu propagowanie tematyki globalnej. Kilka spośród nich trafiło do organizacji, wobec których istnieją poważne wątpliwości co do dysponowania przez nie stosownym, wymaganym przez resort dyplomacji doświadczeniem w tematyce globalnej, takich jak Ruch Kontroli Wyborów (Katowice, Szczecin) czy Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej (Toruń).

W odpowiedzi na te wątpliwości Ministerstwo Spraw Zagranicznych zadeklarowało, że wszystkie dopuszczone do oceny merytorycznej oferty spełniały oczekiwane przez nie kryteria formalne, takie jak organizacja w latach 2013–2015 „co najmniej 5 projektów poświęconych polskiej polityce zagranicznej i/lub współpracy zagranicznej i/lub promocji kultury i/lub promocji historii Polski i/lub inicjatyw obywatelskich w dziedzinie polityki lub prawa”²².

Brak dostępu do szczegółowych reguł oceny pozostawia jednak pewne wątpliwości, jak w wypadku Poznania, gdzie Stowarzyszenie RKW – Ruch Kontroli Wyborów – Ruch Kontroli Władzy wygrało z Instytutem im. gen. Stefana „Grota” Roweckiego jednym punktem.

WYBÓR KRAJÓW PRIORYTETOWYCH

Niejasne kryteria wyboru krajów priorytetowych polskiej pomocy rozwojowej, zaprezentowanych w *Wieloletnim programie współpracy rozwojowej na lata 2016–2020*, pojawiały się dość często w prowadzonych przez nas wywiadach telefonicznych i komunikacji wewnątrz Grupy Zagranica.

Z najnowszej listy – przygotowanej jeszcze za poprzedniej ekipy rządzącej – wypadły kraje, do których pomoc rozwojowa trafiała do tej pory (na przykład Armenia), pojawiły się za to inne, do których działania pomocowe nie były kierowane (na przykład Senegal). Ich wybór wzbudził kontrowersje wśród organizacji pozarządowych mających poczucie, że dokonano go bez pytania ich o zdanie w kwestii zarówno poszczególnych krajów, jak i zaproponowanych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych działań priorytetowych na ich obszarze.

W trakcie konsultacji ministerstwo deklarowało, że ich wybór jest uzasadniony określonymi przez siebie priorytetami i tym samym nie musi podlegać negocjacji. W *Wieloletnim Programie Współpracy Rozwojowej na lata 2016–2020*²³ pojawił się rozdział opisujący poszczególne kraje, nieudzielający jednak wyczerpującej odpowiedzi na temat powodów, dla których skierowano do nich określone działania priorytetowe.

Lista krajów priorytetowych może rzecz jasna ulegać zmianom, dostosowując się do dynamicznej sytuacji międzynarodowej. Przykładem może tu być otwierająca się na świat Mjanma, do której trafiają projekty pomocowe z całego świata – tyle że nawet w tym wypadku można zadać pytanie o to, dlaczego po dziesięcioleciach rządów junty wojskowej Ministerstwo Spraw Zagranicznych za priorytet uznaje na przykład rozwój przedsiębiorczości, a nie dobre rządzenie.

Inne wybory pozostają równie nieprzejrzyste i zmuszają do zadawania pytań o to, czy nie są one podyktowane na przykład próbą ocieplania wizerunku Polski w obliczu inwestujących w nich wielkich firm (w Tanzanii inwestuje dziś Ursus²⁴, z kolei należący do Grupy Azoty Zakład Chemiczny Police zainwestował – niezbyt trafnie – we własne złoża fosforytów w Senegalu²⁵).

Tego kierunku myślenia rządowych decydentów nie można zupełnie wykluczyć, ponieważ zarówno poprzednia, jak i obecna ekipa rządząca mocno podkreślała rolę dyplomacji gospodarczej i konieczności wspierania zagranicznej ekspansji polskich firm²⁶.

Synchronizowanie listy krajów, do których jest kierowana pomoc rozwojowa, z działaniami z zakresu dyplomacji gospodarczej nie musi być czymś negatywnym, o ile jest czytelnie zakomunikowanym wyborem politycznym, który można poddać społecznej debacie i który będzie przestrzegał wielu zasad, takich jak unikanie „pudrowania” ewentualnych negatywnych skutków inwestycji dla warunków życia i stanu środowiska lokalnych społeczności.

Warunek ten nie jest jednak spełniony, gdy w jego wyniku dochodzi do zmian o fundamentalnym znaczeniu dla realizujących działania rozwojowe organizacji pomocowych.

Założenie, że na przykład organizacja pozarządowa pomagająca przy kopaniu studni w Kirgistanie z dnia na dzień albo niezależni się od publicznej pomocy, albo porzuci dotychczasowe działania ze społecznościami lokalnymi i przeniesie się na inny kontynent, może być dowodem na niezrozumienie roli dialogu społecznego w kwestiach globalnych oraz sposobów na osiągnięcie efektywności i trwałości działań realizowanych w ramach współpracy rozwojowej czy potrzeby posiadania strategii „wejścia i wyjścia”, jaką mają liczący się donatorzy.

PRÓBA PODSUMOWANIA

Niewielkim pocieszeniem może być to, że wśród komentarzy zgłaszanych przy okazji wywiadów pojawiała się opinia, że „w innych ministerstwach jest gorzej”. Nieco bardziej optymistycznie brzmiały konkretne pozytywne elementy, jakie w kontaktach z Ministerstwem Spraw Zagranicznych dostrzegały osoby z organizacji pozarządowych z nim współpracujące, takie jak przysyłanie szczegółowych ocen wniosków czy zmniejszenie ilości wymaganej dokumentacji.

Choć pojawiały się zdania o zmianie sytuacji na gorsze wraz ze zmianą rządu, wyraźniej dominowało jednak poczucie, że problemy komunikacyjne na linii „organizacje pozarządowe – Ministerstwo Spraw Zagranicznych” zaczęły się nasilać niezależnie od tego już rok czy dwa lata temu. Zdaniem jednej respondentki, problem tkwi w tym, że o ile w pierwszych latach tej współpracy urzędnicy „uczyli się tematu” i potrzebowali

do tego działaczy trzeciego sektora, o tyle teraz zdają się polegać na własnej intuicji i wiedzy.

O tym, że wiedza ta nadal potrafi być powierzchowna, świadczą komentarze innej rozmówczyni, według której Cele Zrównoważonego Rozwoju jako temat poruszony w tegorocznym konkursie edukacji globalnej pojawiły się tylko dlatego, że jedna z organizacji skupionych w Grupie Zagranica... wytknęła ich brak w przekazanych do konsultacji założeniach do konkursu Edukacja Globalna 2016.

W wymiarze omówionej przez nas skali znaczenia tego tematu to dość niepokojący fakt – podobnie jak niewielka elastyczność w kwestii pomysłu na poszerzenie definicji edukacji globalnej, która również jest dziś na nowo definiowana przez ważne instytucje międzynarodowe.

Wielokrotnie powracał w naszych dyskusjach wątek braku lub pozorowanego dialogu, najlepiej podsumowany stwierdzeniem, że „Ministerstwo Spraw Zagranicznych za odpowiedź uznaje wysłanie pisma, a nie wyjaśnienie sprawy”.

Ma się to przejawiać zarówno opisanym przez nas brakiem dyskusji nad listą krajów priorytetowych (wystarczy ma uzasadnienie, że mniejsza ich liczba ma pomóc skupić i zwiększyć skuteczność podejmowanych działań), jak i niedostateczną proaktywnością, widoczną szczególnie przy okazji braku rozwiązania problemu finansowania wieloletniego.

Z czego może wynikać takie podejście? W obliczu niedostatecznej przejrzystości jesteśmy skazani na domysły. Podczas jednego z prowadzonych przez nas wywiadów pojawiła się propozycja wy tłumaczenia sytuacji, która wydaje się całkiem przekonująca. Zdaniem rozmówcy, w grę wchodzi tu swoisty leseferyzm – państwo nie przeszkadza organizacjom pozarządowym, ale nie widzi potrzeby wspierania ich rozwoju. W rywalizacji wygrywają najbardziej efektywne podmioty, które nie potrzebują pomocy na rozwój instytucjonalny. Tego typu sugestią czyni prawdopodobną sztywne stanowisko w kwestiach kosztów administracyjnych.

Sztwywność urzędników ma być wpisana w ich rolę i wizję dobrego realizowania swojej pracy – tak samo jak dla działaczy społecznych kluczowa ma być elastyczność w osiągnięciu własnych celów. Ministerstwo Spraw Zagranicznych – nie tylko naszym zdaniem – może nie widzieć znaczenia „luzowania gorsetu” wymagań formalnych dla angażowania obywateli w debatę na tematy rozwojowe, na przykład przez ułatwienia w uzupełnianiu dokumentacji projektowej.

Być może ministerstwo obawia się także, że w wypadku prowadzenia polityki bardziej przyjaznej inicjatywom społecznym o tematyce globalnej pojawią się głosy krytyczne ze strony jego zaplecza politycznego, domagające się wycofania zaangażowania ministerstwa w edukację globalną. Tematy takie jak nierówności płci czy kryzys uchodźczy bywają przez polityków uznawane za kontrowersyjne. Dostępne im narzędzia (na przykład wsparcia finansowego) mogą być wykorzystywane do propagowania jednych i ograniczania zasięgu innych wizji obecnych wyzwań cywilizacyjnych.

Nie do końca wiadomo, jak na tego typu problemy odpowiadać. Problemem – przynajmniej dla części rozmówców – jest brak zaufania, który ma utrudniać dyskusję na tematy rozwojowe i praktyczne rozwiązywanie problemów, co nie pozwala organizacjom pozarządowym zwiększyć skuteczności działań w tej dziedzinie. Wydaje się więc, że podmiotem edukacji globalnej powinni stać się... sami urzędnicy, którym trzeba dostarczać wiedzy na temat współczesnych tendencji w kwestiach rozwojowych.

W obecnej sytuacji politycznej, gdy publiczne media przypuszczają frontalny atak na organizacje pozarządowe, rzetelna debata na temat szans rozwoju trzeciego sektora jest trudna do przeprowadzenia. Istnieje ryzyko zapisania ich do jednej ze stron politycznego sporu, co albo zamknie dostęp do sporej części mediów, albo skończy się wpiśnięciem w narrację o „agentach wpływu” – szczególnie jeśli dana organizacja otrzymuje jakąś część swoich środków ze źródeł zagranicznych.

Sporą zmianę może przynieść powstanie Narodowego Centrum Społeczeństwa Obywatelskiego – tu jednak problemem jest brak wielu podstawowych informacji na tym etapie wcielania jego koncepcji w życie.

Problem ten – mimo prób dialogu ze strony trzeciego sektora – nie uległ zmniejszeniu, co skłoniło Grupę Zagranica do rezygnacji z udziału w pracy w zespołach eksperckich do konsultacji programu wspierania rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Jednym z argumentów była propozycja konsultacji społecznych w formie konferencji na dwa miesiące przed uruchomieniem centrum²⁷.

Nie wiemy, jak duża część środków skierowanych do trzeciego sektora przejdzie do nowej instytucji. Nie wiemy także, czy zwiększeniu ulegną dostępne środki i czy część uwag, które do tej pory były kierowane pod adresem Ministerstwa Spraw Zagranicznych (na przykład dotyczących finansowania

wieloletniego), zostanie uwzględniona w jej działaniach.

Organizacjom pozarządowym zależy przede wszystkim na tym, aby niezależnie od ostatecznej formy zmian i mechanizmów współpracy na linii „instytucje publiczne – trzeci sektor” jej ramy umożliwiły rozwój aktywności obywatelskiej i dialogu dotyczącego tematyki globalnej. Aby było to możliwe, są nam potrzebne otwarta komunikacja oraz odpowiedzi na pytania i wątpliwości trzeciego sektora.

Przypisy

- ¹ *This Is Not Enough. CONCORD AidWatch Report 2016*, Brussels 2016 – <http://library.concordeurope.org/record/1834/files/DEEEP-REPORT-2016-081.pdf> [dostęp: 6 grudnia 2016 roku].
- ² *Ibidem*, s. 51.
- ³ Por. <http://www.un.org/sustainabledevelopment/sustainable-development-goals> [dostęp: 6 grudnia 2016 roku].
- ⁴ Por. na przykład raport firmy DNV GL *The Future of Spaceship Earth*, Hevik 2016 – <https://www.dnvgl.com/technology-innovation/spaceship-earth/index.html> [dostęp: 6 grudnia 2016 roku].
- ⁵ Por. na przykład raporty z cyklu *Sustainia* (edycja z 2016 roku uwzględnia wpływ innowacji na osiąganie Celów Zrównoważonego Rozwoju) – <http://www.sustainia.me/solutions>.
- ⁶ Por. na przykład *Business and the Sustainable Development Goals: Mind the Gap – Challenges for Implementation*, Institute for Human Rights and Business, London 2015 – <https://www.ihrb.org/pdf/state-of-play/Business-and-the-SDGs.pdf> [dostęp: 6 grudnia 2016 roku].
- ⁷ <https://www.unido.org/makingit.html>
- ⁸ <https://www.greenclimate.fund/home>
- ⁹ <http://www.wemeanbusinesscoalition.org>
- ¹⁰ <https://www.compactofmayors.org/globalcovenantofmayors>
- ¹¹ *Raport z procesu międzysektorowego na temat edukacji globalnej*, Grupa Zagranica, Warszawa 2011 – http://zagranica.org.pl/sites/zagranica.org.pl/files/attachments/Dokumenty/Ministerialne/raport_z_procesu_miedzysektorowego_eg.pdf [dostęp: 6 grudnia 2016 roku].
- ¹² Por. *Załącznik 1 – Wytyczne dla oferentów w konkursie Polskiej Pomocy Edukacja Globalna 2016* – https://www.polskapomoc.gov.pl/download/files/Aktualnosci2016/EG2016/EG2016_zalacznik_1.pdf [dostęp: 6 grudnia 2016 roku].
- ¹³ Informacja własna Grupy Zagranica uzyskana podczas spotkania z wiceminister Joanną Wronecką 15 listopada 2016 roku.
- ¹⁴ <http://www.electronicswatch.org>
- ¹⁵ P. Adamiak, B. Charycka, M. Gumkowska, *Polskie organizacje pozarządowe 2015*, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa 2015 – http://fakty.ngo.pl/files/fakty.ngo.pl/public/kondycja_2015/KondycjaNGO2015.pdf [dostęp: 6 grudnia 2016 roku].
- ¹⁶ Por. <http://popop.org.pl/raport-trzecia-strona-medalu-sytuacja-osob-pracujacych-w-polskich-organizacjach-pozarządowych> [dostęp: 6 grudnia 2016 roku].
- ¹⁷ K. Zalas-Kamińska, *Wsparcie organizacji pozarządowych działających w obszarze współpracy rozwojowej ze środków publicznych w wybranych krajach-dawcach pomocy rozwojowej*, Wrocław-Warszawa 2015 – http://zagranica.org.pl/sites/zagranica.org.pl/files/attachments/Publikacje/NGOs/wsparcie_ngo_analiza_zalas_kaminska.pdf [dostęp: 6 grudnia 2016 roku].
- ¹⁸ Poniższy punkt jest zmienioną i uaktualnioną wersją tekstu Grzegorza Piskalskiego *Co dalej z wkładami własnymi?*, który ukazał się w publikacji Grupy Zagranica *Polska współpraca rozwojowa. Raport 2014* – <http://zagranica.org.pl/publikacje/monitoring-wspolpracy-rozwojowej/polska-wspolpraca-rozwojowa-raport-2014> [dostęp: 6 grudnia 2016 roku].
- ¹⁹ Obszerne archiwum – por. <http://dialog-information-service.blogspot.com> [dostęp: 6 grudnia 2016 roku].
- ²⁰ Ustawa z dnia 16 września 2011 roku o współpracy rozwojowej – <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20112341386> [dostęp: 6 grudnia 2016 roku].
- ²¹ Odpowiedź Ministerstwa Spraw Zagranicznych na uwagi otrzymane w ramach konsultacji społecznych projektu *Planu współpracy rozwojowej 2016* – http://zagranica.org.pl/sites/zagranica.org.pl/files/attachments/Rzecznictwo/Konsultacje/podsumowanie_konsultacji_publicznych_planu_2016_lis-2015.pdf [dostęp: 6 grudnia 2016 roku].
- ²² Odpowiedź Biura Rzecznika Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dnia 29 lipca 2016 roku na zapytanie Grupy Zagranica.
- ²³ Por. https://www.polskapomoc.gov.pl/download/files/Dokumenty_i_Publikacje/Program_wieloletni_2016-2020/Program_2016-2020.pdf [dostęp: 6 grudnia 2016 roku].
- ²⁴ *Ekspansja w Afryce – kierunek Tanzania*, informacja prasowa z 22 października 2015 roku – <http://ursus.com/Aktualnosci/URSUS-PODBIJA-AFRYKE---KIERUNEK-TANZANIA> [dostęp: 6 grudnia 2016 roku].
- ²⁵ *Audyt w Zakładach Chemicznych Police. „Wydatki szły w miliony”* – <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1695065,Audyt-w-Zakladach-Chemicznych-Police-Wydatki-szly-w-miliony> [dostęp: 6 grudnia 2016 roku].
- ²⁶ Por. na przykład prezentację *Planu na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju*, przedstawioną przez wicepremiera Mateusza Morawieckiego – https://www.mr.gov.pl/media/14840/Plan_na_rzecz_Odpowiedzialnego_Rozwoju_prezentacja.pdf [dostęp: 6 grudnia 2016 roku].
- ²⁷ Pismo Grupy Zagranica do pełnomocnika rządu do spraw społeczeństwa obywatelskiego i równego traktowania Adama Lipińskiego z dnia 29 listopada 2016 roku.



Grupa Zagranica
ul. Noakowskiego 10 lok. 6A
00-666 Warszawa
tel +48 22 299 01 05
grupa@zagranica.org.pl
www.zagranica.org.pl

Grupa Zagranica jest federacją
54 organizacji pozarządowych
zaangażowanych we współpracę rozwojową
i wspieranie demokracji, w pomoc
humanitarną i edukację globalną.

Więcej o współpracy
rozwojowej możesz
znaleźć na stronie
internetowej
Grupy Zagranica:

WWW.ZAGRANICA.ORG.PL